

**(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Ktokolwiek dla Belgii, pierwszy wśród równych sobie w Trigorii. Radja Nainggolan jest tutaj, pomiędzy piekłem, który jest Belgia - i nie tylko jeśli chodzi o przydomek Czerwone Diabły - i Mirabilandia, którą jest San Siro. W południe, podczas gdy selekcjoner Roberto Martinez ogłaszał listę powołanych - drugą z kolei bez jego nazwiska, - Nainggolan trenował, mieszając smutne oczy z silnymi nogami. Tak wygląda mieszanka, niesamowite, ale prawdziwe. Nie wyklucza się, że Nainggolan ryzykuje brakiem występu na Mundialu w Rosji.**

W rzeczywistości jest to najgorszy moment w jego historii w reprezentacji Belgii, właśnie gdy przygotowuje powrót na stadion, na którym osiągnął najwyższy punkt w swojej historii w Serie A, dwa gole z Interem, 26 lutego. *"Dziś najlepszy gracz występuje w Romie"*, komentowała wtedy Gazzetta dello Sport. Najlepszy, pół roku później, nie jest godny znaleźć się wśród 26 powołanych do drużyny Belgii, wliczając czterech bramkarzy i obrońcę, Kompanyego, który w City nie zagrał nawet minuty przez cały wrzesień z powodu kontuzji. *"To czysto piłkarska decyzja"*, powiedział Martinez. W Belgii wierzy w to niewielu. Wczoraj po południu, na portalach społecznościowych, popularny stał się obrazek z hashtagiem *"Jestem Radja"*. Być może zbyt wiele. Być może nie. Na pewno w reprezentacji, która zakwalifikowała się już do Rosji 2018: *"Chcę nadać ciągłość wykonanej pracy - kontynuuje Martinez. - Znaleźliśmy najlepsze możliwe rozwiązania, nie potrzeba eksperymentowania, w przyszłości zobaczymy. Nainggolan jest w grupie 50 graczy, których monitoruję, ale teraz sprawy idą lepiej bez niego"*. Ciężkie słowa i być może nieszczerze, gdyż ci, którzy znają sprawy Czerwonych Diabłów, mówią, że selekcjoner nadal nie przełknął spóźnień na odprawy techniczne - jednej ze strony Radji, o trzy sekundy - z czerwca. Decyzje mają za to niewiele wspólnego z kwestiami technicznymi, ale wyłącznie dyscyplinarnymi.

Z drugiej strony Nainggolan nie był na pewno wczoraj zaskoczony wiadomością, ale nie krył rozczarowania w rozmowach z tymi, którzy byli wokół niego. Uniknął komentowania, wybierając drogę ciszy. Trener może mieć nadzieję, że całą swoją złość Nainggolan wyładuje już jutro, co jest dodatkowym powodem, aby ustawić środek pola wokół niego. Będzie jedyną twarzą formacji pomocy, która powtórzy występ od pierwszej minuty z Baku. *"Musimy spisać się lepiej i to wiemy"*, powiedział po trudniejszej niż przewidywano wygranej z Qarabag. San Siro robi mu dobrze na duszy: na żadnym innym stadionie - wykluczając rzecz jasna Rzym i Cagliari - nie zdobył więcej goli (trzy). Milan pamięta transakcję, która nie została zamknięta z powodu... 750 tysięcy euro. Brakowało zgody Berlusconi, styczniowego wieczoru 2014 roku, włączył się Sabatini i Ninja stał się graczem Romy. Tak mało pieniędzy, aby nie stać się graczem Rossonerich, tak mało czasu, aby podbić Di Francesco, po tym jak zrobił to z Rudim Garcia i Luciano Spallettim. Brakuje mu w tym znaczeniu Martineza, ale być może jest to jedyny mecz, który Radja uznaje za przegrany już na starcie.

Autor: abruzzo